



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: "Dzień skrzydlaty" Bolesława Leśmiana

Author: Barbara Gutkowska

Citation style: Gutkowska Barbara. (1994). "Dzień skrzydlaty" Bolesława Leśmiana. W: W. Wójcik, E. Tutaj (red.), "Liryka polska XX wieku : analizy i interpretacje" (S. 9-20). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



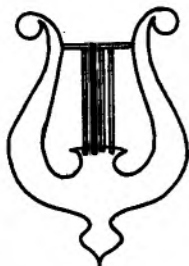
UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



BARBARA GUTKOWSKA

Dzień skrzydlaty Bolesława Leśmiana

Konkluzja Bolesława Leśmiana, iż „Cokolwiek się powie o poezji, jest błędem”¹, nie zniechęciła badaczy jego twórczości, a w miarę upływu lat coraz częściej i dobitniej wyrażane było przeświadczenie o niepowtarzalności i artystycznej doskonałości jego dzieła. Artur Sandauer nazwał Leśmiana geniuszem², Ryszard Przybylski stwierdził, że Leśmian „ma dla poezji polskiej takie znaczenie, jakie dla niemieckiej ma Rainer Maria Rilke, dla rosyjskiej — Borys Pasternak, dla angielskiej — Wiliam Butler Yeats, a dla francuskiej — Paul Valery”³. Jacek Trznadel dopowiadał: „Intronizacja Leśmiana do najwyższego nieba naszej klasyki — tam, gdzie królują trzej wieszczowie, Kochanowski, Norwid i ktoś jeszcze z poetów? — już się dokonała.”⁴ Michał Głowiński konstatawał: „Leśmian jest klasykiem, to prawda. Ale Leśmian jest także pisarzem współczesnym — tak jak są nimi ci twórcy z minionych dziesięcioleci, którzy budzą dzisiaj największe zainteresowanie, jak Witkiewicz, Schulz, Gombrowicz.”⁵ Ranga jego dzieła wiąże się z tymi wartościami, które Julian Przyboś określił jako „dwie potęgi, których nikt w mowie polskiej nie prześcignął: »dorzeczowością« słownictwa oraz »pochwytnością niepochwytnego« w słowie”⁶. Wynikają one z fascynacji konkretem, będącym dla poety

¹ B. Leśmian: *Z rozmyślań o poezji*. W: Idem: *Szkice literackie*. Oprac. i wstępem poprzedził J. Trznadel. Warszawa 1959, s. 76.

² A. Sandauer: *Poezja twórczych potęg natury*. W: *Studia o Leśmianie*. Red. M. Głowiński i J. Sławiński. Warszawa 1971. Przedr. w: Idem: *Pisma zebrane*. T. 1. Warszawa 1985, s. 517.

³ R. Przybylski: *Bolesław Leśmian*. W: *Literatura polska 1918–1975*. T. 1: *Literatura polska 1918–1931*. Red. A. Brodzka, H. Zaworska, S. Żółkiewski. Warszawa 1975, s. 261.

⁴ J. Trznadel: „Oblędny — nie istniejących zdarzeń wspominać”. (*Na marginesie „Studiów o Leśmianie”*). W: Idem: *Plomień obdarzony rozumem*. Warszawa 1978, s. 33.

⁵ M. Głowiński: *Wstęp*. W: Idem: *Zaświat przedstawiony. Szkice o poezji Bolesława Leśmiana*. Warszawa 1981, s. 10.

⁶ J. Przyboś: *Słowo o Leśmianie*. (Przemówienie na Wiośnie Poetyckiej w Kłodzku w 1967 roku). „Poezja” 1967, nr 12, s. 12.

nieodgadniętą zagadką metafizyczną. Toteż każdy jego wiersz, w tym również *Dzień skrzydlaty*, stanowi tej zagadki oryginalną transpozycję. Sfera metafizyki generowana jest w nich poprzez metafory, które podlegają procesowi udosławienia i przestają być już tylko „sposobem mówienia”, ale bezpośrednio wskazują na wykreowany przez poetę świat⁷. „Dzień skrzydlaty”, tytułowa metafora: „[...] przestaje być przypadkową metaforą, staje się głównym przedmiotem wypowiedzi. Z metafory wyłania się baśń, czy — jeśli kto woli — mit, opowieść o rzeczywistości niezwyklej, ale w obrębie wypowiedzi realnej, wyposażonej we wszelkie atrybuty istnienia. Metafora staje się punktem wyjścia fantastycznej wizji i fabuły. [...] przekształca się w spersonifikowaną epifanię, będącą przedmiotem różnego rodzaju działań.”⁸

DZIEŃ SKRZYDLATY

Rozwidniły się w słońcu dwie otchłanie — dwa światy —
Myśmy byli — w obydwu... A dzień nastał skrzydlaty.

Nikt nie umarł w dniu owym — nie zataił się w cieniu...
I pamiętam, żem myślał o najdalszym strumieniu.

Nie mówiłaś nic do mnie, lecz odgadłem twe słowa.
A on — zjawił się nagle... Zaszumiała dąbrowa.

Taki — drobny i nikły... I miał — ciernie na skroni.
I uklękliśmy razem — w pierwszej z brzegu ustroni.

W pierwszej z brzegu ustroni — w pierwszej kwiatów powodzi.
I zdziwiło nas bardzo, że tak biednie przychodzi.

Ubożeliśmy chętnie — my i nasze zdziwienie...
A on — patrzył i patrzył... Cudaczniało istnienie...

Zrozumieliśmy wszystko! — I że właśnie tak trzeba!
I że można — bez szczęścia... I że można — bez nieba...

Tylko drobnieć i maleć od nadmiaru kochania.
A to była — odpowiedź, i nie było — pytania.

I już odtąd na zawsze przemilczeliśmy siebie,
A świat znów się stał — światem... I czas płynął po niebie.

I chwyciłaś źdźbło czasu, by potrzymać je — w dłoni,
A on — patrzył i patrzył... I miał — ciernie na skroni.⁹

Dzień skrzydlaty jest balladą z cyklu *Postacie z Napoju cienistego* (1936), cyklu o specyficznej, klamrowej kompozycji. Jego ekspozycję stanowi wiersz *Postacie, zamknięcie — Dokola klombu*. Świadomość tego faktu jest tym bardziej znacząca, że w najłatwiej dostępnych tomikach poezji Leśmiana —

⁷ Zob. M. Głowiński: *Metafora, demetaforyzacja, konteksty*. W: Idem: *Poetyka i okolice*. Warszawa 1992, s. 189.

⁸ M. Głowiński: *O języku poetyckim Leśmiana*. W: Idem: *Zaświat przedstawiony...*, s. 98.

⁹ B. Leśmian: *Poezje wybrane*. Oprac. i wstęp J. Trznadel. Wrocław 1983, s. 158—159.

wydaniach Biblioteki Narodowej czy w *Wyborze poezji* opracowanym przez Ryszarda Matuszewskiego¹⁰ — utwory te w ogóle się nie znalazły. Czytanie *Dnia skrzydatego* w izolacji od *Postaci* i *Dokoła klombu* wiąże się z pominięciem zawartej w nich wskazówki interpretacyjnej, iż wszystkie wiersze tego cyklu są sennymi wizjami podmiotu lirycznego¹¹. W przypadku *Dnia skrzydatego* jest ona szczególnie istotna, ponieważ w balladzie tej nie sposób odnaleźć sygnałów świadczących o jej onirycznym charakterze. Uporządkowana kompozycja i wyraziście zarysowana fabuła odbiegają od poetyckiej konwencji onirycznej. Zasadniczym czynnikiem kompozycyjnym jest tutaj paralelizm członów przed- i pośredniówkowych, związany z użyciem formatu czternastozgłoskowca ze wzmocnioną średniówką po siódmej sylabie:

— — / — — / — // — — / — — / —

14 (7 + 7)

Znamienne odstępstwa od tego wzorca, zakłócające spokojny tok anapestyczny, które Michał Głowiński określił jako paralelizm wariacyjny¹², będą przedmiotem dalszej analizy.

Każdy z dziesięciu balladowych dystychów jest lapidarnym opisem czasu i przestrzeni „dnia skrzydatego” oraz związanych z nim reakcji i metamorfozy obojga bohaterów. Każdy stanowi oddzielną, epifaniczną całość kompozycyjną¹³. Użycie przez Leśmiana składni polisyndeptycznej, czyli aż trzynastokrotne zastosowanie spójnika „i” jako łącznika zdań, wskazuje na współrzędność, brak bezpośredniego podporządkowania sobie poszczególnych elementów kompozycyjnych. Nadrzędną zasadą porządkującą jest tutaj pamięć narratora, który opowiada w czasie teraźniejszym — forma „I pamiętam” — o wydarzeniu z przeszłości (ze swego snu) kobiecie, będącej tak samo jak i on współuczestnikiem tego zdarzenia — formy „Nie mówiłaś nic”, „I chwyciłaś”. PolisyndeTONY ujawniają momentalną procesualność wydarzeń¹⁴ oraz rejestrujący, sprawozdawczy charakter narracji, co pozwala traktować je jako znak dążenia narratora do obiektywizacji swojej wypowiedzi¹⁵.

Dzień skrzydlaty jest wierszem o miłości. Jacek Trznadel omawiając jej motyw, stwierdził, że: „W wierszu *Dzień skrzydlaty*, ukazującym mit Chrystusowy przeniesiony w wyłączny wymiar etyczny, sformułował poeta tę etykę miłości, łączącą mężczyznę i kobietę wobec »Niego«, który zjawia się »biedny,

¹⁰ B. Leśmian: *Wybór poezji*. Oprac. i wstęp R. Matuszewski. Warszawa 1987.

¹¹ Zob. M. Głowiński: *Leśmian – sen*. W: Idem: *Zaświat przedstawiony...*, s. 224–225.

¹² M. Głowiński: *Dystychy balladowe Leśmiana*. W: *Z teorii i historii literatury*. Red. K. Budzyk. Wrocław 1963, s. 140.

¹³ Zob. M. Głowiński: *Od poznania do epifanii (O poezji opisowej Leśmiana)*. W: Idem: *Zaświat przedstawiony...*, s. 198–199.

¹⁴ Wagę momentu w poezji Leśmiana pierwszy dostrzegł A. Sandauer. Zob. A. Sandauer: *Filozofia Leśmiana*. W: Idem: *Pisma zebrane*. T. 1. Warszawa 1985, s. 512–513.

¹⁵ I. Opacki stwierdził, iż dystans narratora w balladach Leśmiana oscyluje pomiędzy postawą sprawozdawcy a postawą liryka, nigdy nie posuwającą się do skrajnego subiektywizmu. Zob. I. Opacki: *Ewolucja balladowej opowieści*. Lublin 1961, s. 73.

z cierniami na skroni».¹⁶ Wcześniej, w *Twórczości Leśmiana*, badacz przywołał również ten wiersz, by skonstatować: „Skoro miłość zostaje osiągnięta, udziela konsolacji i wybawienia.”¹⁷ A przecież mit Chrystusowy często poddaje Leśmian groteskowej reinterpretacji, np. w *Żołnierzu*, topos Boga zaś — odwraca, jak się to dzieje w *Urszuli Kochanowskiej*, *Wyruszyła dusza w drogę*, *W czas zmartwychwstania*¹⁸. Z tego typu poetyckim zabiegiem spotykamy się także w *Dniu skrzydlatym*, w którym o Chrystusie mówi się „on” i zaimek ten zapisany jest małą literą, a zamiast potęgi i chwały otacza go aura nikłości, „bylejakości” (termin A. Sandauera). Wszak objawienie Chrystusa ma miejsce w przestrzeni, której ukształtowanie jest wyraźną aluzją do biblijnego dnia paruzji, dnia powtórnego przyjścia Boga na Ziemię. Wskazują na to kolejno wymienione jej cechy:

- 1) blask — „Rozwidniły się w słońcu dwie otchłanie, dwa światy”¹⁹;
- 2) moment zaskoczenia, sygnalizowany także kompozycyjnie użyciem pauzy — „A on — zjawił się nagle”²⁰;
- 3) szum wiatru, który w mitologii biblijnej jest symbolem Ducha Świętego²¹ — „zaszumiała dąbrowa”;
- 4) porozumienie między ludźmi i Bogiem odbywa się bez słów, w całkowitym milczeniu — „Nie mówiłaś nic do mnie, lecz odgadłem twe słowa”, „A to była — odpowiedź, i nie było — pytania”²².

Aluzje te, w zestawieniu z ludowym sposobem przedstawienia „nikłego i biednego” Chrystusa, Chrystusa Frasobliwego — Męża Bolesci Bosko-ludzkiej²³, są wyraźną polemiką z biblijną wizją końca świata i dnia Sądu Ostatecznego. Nie wydaje się przy tym, by jakąkolwiek rolę odgrywała tu, jak chce Jacek Trznadel, sfera etyki, ponieważ bohaterowie *Dnia skrzydatego* nie dokonują żadnych wyborów, a ich działanie jest instynktownym odruchem wpływającym z uczucia litości. Ballada ta potwierdza natomiast spostrzeżenie Ireneusza Opackiego, że „Solidarność międzyludzka i między Bogiem i człowiekiem zostaje nawiązana niemi bardzo zgrzebnymi, niemi prostych odruchów ludzkich.”²⁴ *Dzień skrzydlaty* sytuuje się poza dobrem i złem także dlatego, że penetruje te obszary ludzkiego istnienia, które znajdują się poza granicami rozumu, intelektu, świadomości.

¹⁶ J. Trznadel: *Wstęp*. W: B. Leśmian: *Poezje wybrane*. Wrocław 1983, s. XLI.

¹⁷ J. Trznadel: *Twórczość Leśmiana. Próba przekroju*. Warszawa 1964, s. 361.

¹⁸ Zwraca na ten fakt uwagę C. Rowiński: *Człowiek i świat w poezji Leśmiana. Studium filozoficznych koncepcji poety*. Warszawa 1982, s. 174 oraz K. Dybciak: „Ogród oderwany od przyczyny” — Bolesław Leśmian. W: *Poeci dwudziestolecia międzywojennego*. T. 1. Red. I. Maciejewska. Warszawa 1982, s. 479.

¹⁹ „Albowiem jak błyskawica zaświeci na wschodzie, a świeci aż na zachodzie, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego” (Mt 24, 27).

²⁰ „Lecz o dniu owym i godzinie nikt nie wie, nawet Aniołowie niebiescy, tylko sam Ojciec.” (Mt 24, 36).

²¹ „Nagle dał się słyszeć z nieba szum.” (Dz Ap 2, 2).

²² „W owym dniu o nic nie będziecie mnie pytać.” (J 16, 26).

²³ Na motyw ten zwrócił mi uwagę Profesor J. Łukasiewicz, za co Mu w tym miejscu składam podziękowanie.

²⁴ I. Opacki: „Pośmiertna w głębi jezior maska”. W: *Studia o Leśmianie...*, s. 233.

Świadczy o tym konstrukcja przestrzeni, Leśmian bowiem umieścił swych bohaterów na granicy otchłani bytu i niebytu, istnienia i nieistnienia, życia i śmierci, będących stałym partnerem człowieka²⁵. Wskazuje na to również posłużenie się symboliką skrzydeł, łączących niebo i ziemię, *sacrum* i *profanum*. Niezmienny, „drobny i nikły” Chrystus przynależy tutaj do dziedziny życia pośredniego, *naturae naturatae*, świata niezmiennej idei, abstrakcji, w odróżnieniu od podlegających przeobrażeniu ludzi, którzy dzięki swej zdolności do przeżyć metafizycznych należą do kategorii *naturae naturantis*, domeny człowieka pierwotnego²⁶. Przeciwwstawienie to wynika nie tylko z treści utworu, ale też z jego kompozycji. Miarowa rytmika sylabotoniczna o toku anapestycznym podkreśla liryczność ballady, ewokuje nastrój zadumy i smutku. Tok ten zakłócony zostaje jedynie w tych wersach (6, 7, 11, 20), w których jest mowa o Bogu. Efekt zwolnienia tempa narracji wywołuje pauza, wymuszająca akcent także na drugiej sylabie, na zaimku „on”, podkreślająca w ten sposób przeciwstawienie Chrystusa obojgu bohaterom. Gra intonacyjna jest przykładem ekspresji momentalnej²⁷, sygnalizującej fakt zaskoczenia ludzi przez Boga; przy czym wiąże się ono nie tyle z samą obecnością Chrystusa, którego natychmiast rozpoznają i oddają Mu hołd, ile ze zdziwieniem formą Jego „biednego” objawienia. W ten sposób miłość Boska, wszechogarniająca i absolutna, staje się antytezą miłości ludzkiej, skończonej i konkretnej. A że przeciwstawienie to odbywa się w całkowitym milczeniu, będącym znakiem pełnego porozumienia między ludźmi i Bogiem, motyw miłości splata się w tej balladzie z Leśmianowską epistemologią: „Instynkt zna tajemnicę życia, intelekt — materii. Czysty instynkt nie jest zdolen swej wiedzy ująć w słowa. Słowo, język jest dorobkiem intelektu. Czysty instynkt posiada tylko wiedzę bezpośrednią, lecz nie jest mu dostępna wiedza tej wiedzy — świadomość.”²⁸ „Ubożenie zdziwienia” jest zatem synonimem zdobycia wiedzy bezpośredniej, czyli odkrycia tajemnicy życia, którego sens zawiera się w miłości i śmierci. Postać Chrystusa, symbol poświęcenia, cierpienia i śmierci w imię miłości, poświadcza tutaj nierozdzielność tych pojęć. Oddając Bogu chwałę, bohaterowie *Dnia skrzydatego* akceptują tym samym ostateczną cenę, jaką za swą miłość, za samo swoje życie będą musieli ponieść. Uznając Chrystusa i naśladując Go, ludzie opowiadają się za miłością pojętą jako zdolność do poświęcenia samych siebie. „Ubożając chętnie” przed Jego obliczem, wyzbywają się tej wartości, która czyniła ich bogatszymi od Niego. Moment konfrontacji miłości ludzkiej z Boską staje się bowiem swoistym ich wartościowaniem. Bohaterowie *Dnia skrzydatego* postępują tak, jak szewczyk czy

²⁵ Zob. M. Podraza-Kwiatkowska: *Pustka, otchłań, pełnia. Ze studiów nad młodopolską symboliką inercji i odrodzenia*. W: Eadem: *Somnambulicy—dekadenci—herosi. Studia i eseje o literaturze Młodej Polski*. Kraków 1985, s. 76—79; M. Głowiński: *Otchłań*. W: Idem: *Zaświat przedstawiony...*, s. 293—302.

²⁶ Kategoriami tymi, podjętymi za Spinozą, posłużył się Leśmian w eseju *Znaczenie pośrednictwa w metafizyce życia zbiorowego*. Zob. Idem: *Szkice literackie...*, s. 45—63.

²⁷ Zob. M. Dłuska: *Próba teorii wiersza polskiego*. Kraków 1980, s. 73.

²⁸ B. Leśmian: *Z rozmyślań o Bergsonie*. W: Idem: *Szkice literackie...*, s. 37.

dwaj Macieje: ofiarują Bogu to, co jest dla nich najcenniejsze. Gest ludzki dorównuje tym samym gestowi Boskiemu, a nawet go przewyższa, ponieważ dokonany zostaje w kontekście skończoności ludzkiego istnienia.

Janusz Sławiński, opisując reguły semantyczne rządzące światem poetyckim Bolesława Leśmiana, zwrócił uwagę na wykorzystywanie przez poetę „ziarnistości słowa, jego podzielności, tego, że w jednym słowie zawierają się znaczenia wielu słów, które są częstkami tamtego”²⁹. Leśmian był nie tylko znakomitym twórcą neologizmów, ale także rewelatorem zaniechanych, zapomnianych znaczeń słów. Rdzeniem wyrazu „ubożeliśmy” jest „bóg”, „ubogi” zaś znaczył nie tylko biedny, ale „bliski bogu”. W ten sposób czasownik „ubożeliśmy” aktualizuje w wierszu znaczenie, które wyszło już z użycia, a więc można go potraktować jako neologizm semantyczny. Interpretacja semantyczna jego budowy wskazuje tu bowiem nie tylko na stawanie się bohaterów jakimiś, to znaczy biednymi, ale na nabieranie przez nich cech czegoś, kogoś, w tym przypadku cech bóstwa. Przysłówek „chętnie” potwierdza już tylko, iż bohaterowie *Dnia skrzydlatego*, tak samo jak wszyscy inni bohaterowie Leśmiana, są poetycką realizacją Leśmianowskiego mitu człowieka pierwotnego, który „Tęskni do boga-człowieka, do zejścia boga na ziemię, wielbiąc i czcząc tym sposobem samego siebie w kategoriach minionego istnienia. [Który pragnie — B.G.], by właśnie przestać być sobą, powrócić do wszechświata, który go wyłonił, pograć się w nirwanie. To pragnienie było — pragnieniem szczęścia, było jego — optymizmem. Dla nas jest to pesymizm.”³⁰ Jednocześnie motyw „chętnego ubożenia” wpisuje tę balladę w nurt poezji franciszkańskiej. „Ubożając”, upodabniają się do „biednego” Boga, a jak pisał Leśmian: „Nie inaczej zresztą czyni i sam św. Franciszek naśladując Chrystusa i za pomocą dokładnego naśladowania stykając się w najczęstszych punktach z tą drogą, po której Pan jego niegdyś kroczył. Naśladowanie jest zrozumieniem czynnym, całokształtnym i nieomylnym, jest powołaniem raz jeszcze do życia, a nie tylko do myślenia tego, co przeminęło, zatarło się na powierzchni ziemi, a wreszcie zeszło pod ziemię, aby się ukryć przed wzrokiem nowych, obcych sobie pokoleń.”³¹ Franciszkańska ekstaza wynikająca z harmonijnej łączności człowieka z naturą, a przez nią — z Bogiem, jest jednak niekwestionowana i w pełni dostępna bohaterom Leśmiana w utworach składających się na *Łkę* (1920). *Napój cienisty* oraz *Dziejba leśna* (1938) mają odmienny charakter i osiągnięcie w nich ekstazy łączy się z ciemną, pesymistyczną tonacją. Sam poeta wszak twierdził, iż w ostatnich tomikach „Zwiedzam wszechświat nie od strony zieleni i kwiatów. Wchodzę weń przez wrota smutku.”³²

Pesymizm *Dnia skrzydlatego* zawarty jest w sygnale o aksjologicznej ambiwalencji metamorfozy obojga bohaterów, czyli w jedynym występującym

²⁹ J. Sławiński: *Semantyka poetycka Leśmiana*. W: *Studia o Leśmianie...*, s. 117.

³⁰ B. Leśmian: *Znaczenie pośrednictwa...*, s. 48—49.

³¹ B. Leśmian: *Św. Franciszek z Asyżu*. W: *Idem: Szkice literackie...*, s. 424.

³² E. Boyé: *Dialogi akademickie – Wniepojętej zieloności. Rozmowa z Bolesławem Leśmianem*. W: B. Leśmian: *Szkice literackie...*, s. 503.

tu słowotwórczym neologizmie — czasowniku „cudaczniało istnienie”. Odczucie obecności Boga, zmysłowe doświadczenie Jego bliskości, powinno być przecież raczej określone czasownikiem — „cudowniało”. Ewa Olkuśnik, w swojej typologii form słowotwórczych Leśmiana, przypisuje czasownik „cudaczniało” do kategorii czasowników z formantem *-eć*, czyli kategorii „wiecznego stawania się”, akcentującej aspekt niedokonaności i procesualności związanej z aspektem przemiany, a więc węzłowego w światopoglądzie Leśmiana momentu przejścia od jednego do innego stanu istnienia³³. Podstawą słowotwórczą tego czasownika jest przymiotnik „cudaczny”, czyli dziwaczny, śmieszny, osobliwy, fantastyczny. Użycie przez narratora ballady właśnie tego czasownika ujawnia zatem jego własną ocenę właściwości świata przedstawionego, który nagle, w momencie przeistaczania się bohaterów (ich ubożenia), staje się światem niezwykłym. Nie traci on przy tym cechy cudowności, gdyż rdzeniem czasownika „cudowniało” jest rzeczownik „cud”, określający cechę zjawiska zagadkowego, wspaniałego, związanego z interwencją sił nadprzyrodzonych. To przecież wzrok samego Boga, który „patrzył i patrzył”, determinuje przemianę obojga ludzi. Czasownik „cudaczniało” odnieść zatem można wyłącznie do metamorfozy bohaterów, do ich „chętnego” wyzbywania się swego ludzkiego uczucia miłości do innego człowieka. Nawiązanie kontaktu z Bogiem dokonuje się tutaj według zasady, którą znamy już z *Żołnierza*: „Zbliżenie między Bogiem a człowiekiem dokonuje się tylko za cenę tego, iż jeden bardzo »człowieczeje«, a drugi bardzo »bożyścieje«.”³⁴ Konsekwencje spotkania z Bogiem były przedmiotem poetyckich i epistemologicznych dociekań Leśmiana już w *Zielonej godzinie z Sadu rozstajnego* (1912) i w *Łące*, w których odpowiednikiem Boga była natura. Przeniknięcie „zieleni samej w sobie” wiązało się w nich z dehumanizacją człowieka, „odczłowieczaniem oddechu i duszy wśród kwiatów”³⁵, „z zgrozą zagłady, śmierci, utonięcia”³⁶. Leśmian od początku swojej twórczości — zarówno poetyckiej, jak i eseistycznej — podkreślał, iż życie twórcze nieuchronnie ociera się o samozatrąę: „[...] śladem od uderzeń twórczego ducha w materię jest człowiek. Jest on jednocześnie i zdobywcą, i zdobyczą, rozpędem w przyszłość i znieruchomieniem. Jest owym wklęsłym znakiem oporu, stawianemu duchowi, materią, miejscem zatrzymania się pracy twórczej życia. Tyleż w nim potwierdzenia, ile negacji, tyle tryumfu, ile upadku, tyleż istnienia, ile nieistnienia.”³⁷

Intuicyjne odczucie tego paradoksalnego³⁸ charakteru istnienia jest udziałem bohaterów *Dnia skrzydłatego*:

³³ Zob. E. Olkuśnik: *Słowotwórstwo na usługach filozofii*. W: *Studia o Leśmianie...*, s. 163—164.

³⁴ C. Rowiński: *Człowiek i świat w poezji Leśmiana...*, s. 176.

³⁵ B. Leśmian: *Topielec*. W: *Idem: Poezje wybrane...*, s. 47.

³⁶ J. Trznadel: *Twórczość Leśmiana...*, s. 117.

³⁷ B. Leśmian: *Z rozmyślań o Bergsonie...*, s. 41.

³⁸ Na temat paradoksu w poezji Leśmiana zob. P. Coates: *Identytyczność i nieidentytyczność w twórczości Bolesława. Studium o tautologii, paradoksie i lustrze*. Warszawa 1986.

Zrozumieliśmy wszystko! — I że właśnie tak trzeba!
I że można — bez szczęścia... I że można — bez nieba...

Tylko drobnieć i maleć od nadmiaru kochania.
A to była — odpowiedź, i nie było — pytania.

Są to dystychy szczególne, ponieważ nie opisują zdarzeń, nie relacjonują faktów, ale są zapisem stanu świadomości bohaterów. Występujące we wszystkich dystychach pauzy i wielokropki były wyrazem ekspresji momentalnej, swoistej gry intonacyjnej oddającej silny ton uczuciowy narracji, moment niespodzianki, przerywania toku mowy. W tych wersach pojawiły się wykrzykniki, formy bezokolicznikowe, wyrazy modalne, które nadają im znamienne zabarwienie emocjonalne oraz cechy zobiektywizowanego dyktatu. Oddają one moment olśnienia, objawienia, które Leśmian traktował jako „możliwość nagłego i bezpośredniego oglądania prawdy, ekstazę wszechwiedną i wszechogarniającą”³⁹. Waga frazy „Tylko drobnieć i maleć od nadmiaru kochania” została podkreślona nie tylko użyciem form bezokolicznikowych, ale także zatarciem średniówki, czyli przełamaniem paralelizmu, sprawiającym, że należy ją traktować jako punkt kulminacyjny całej ballady⁴⁰. Oksymoroniczny charakter tego wersu jest kolejnym przykładem aksjologicznej ambiwalencji, Leśmianowskiej dialektyki pozytywności i negatywności. „Oksymoron jako figura poetycka łączy się z charakterystyczną dla poety metodą budowania świata poetyckiego, z kształtowaniem takiej ontologii poetyckiej, w której na równych prawach występują elementy niejednorodne, o różnym statusie, w której granice między tożsamością a przeciwieństwem mogą ulegać zatarciu.”⁴¹ *Dzień skrzydlaty* jest tej ontologii przykładem. Im większa miłość, tym mniejszy i drobniejszy ten, który kocha, tym mniejsze znaczenie jego osobowej odmienności, indywidualności. Wielkość miłości bowiem mierzy Leśmian stopniem zachodzącej depersonalizacji. Bohaterowie *Dnia skrzydlatego*, dzięki miłości rozumianej jako zdolność do obdarowania innych swym uczuciem, nabierają cech Boskich, stają się podobni Chrystusowi. W wyniku formalnego zobiektywizowania tej zdolności oraz podniesienia jej do rangi prawdy objawionej odnosić się ona zaczyna nie tylko do nich, ale wszystkich ludzi, i funkcjonuje jako wyznacznik podstawy, a zarazem sensu samego istnienia. Wyrażenia prywatywne⁴² — „bez szczęścia”, „bez nieba”, nie burząc aksjologicznej analogii między postaciami Chrystusa i bohaterów, podtrzymują, a nawet utwierdzają ich odmienną ontologię. Zawarty w tych wyrażeniach element polemiczny odnosi się do wyobrażeń religijnych, zgodnie z którymi szczęście można osiągnąć wyłącznie w niebie. A Leśmian przecież stale i konsekwentnie opowiadał się po stronie wartości ludzkich, przemijających, ale konkretnych, dostrzegając element boskości w każdym kochającym człowieku.

³⁹ B. Leśmian: *Z rozmyślań o Bergsonie...*, s. 42.

⁴⁰ Zob. M. Głowiński: *Dystychy balladowe Leśmiana...*, s. 143.

⁴¹ M. Głowiński: *Poezja przeczenia*. W: Idem: *Zaświat przedstawiony...*, s. 133.

⁴² Zob. *ibidem*, s. 114.

Zatarcie średniówki i przełamanie paralelizmu występuje także w pierwszym wersie przedostatniego dystychu — „I już odtąd na zawsze przemilczeliśmy siebie” — który mówi o konsekwencjach przyjętej przez bohaterów postawy. „Przemilczenie siebie” jest w kontekście utworu wyrażeniem niejednoznacznym. Może być traktowane jako metafora zgody bohaterów na ich jednostkową depersonalizację, polegającą na wspólnym zatracaniu się we wzajemnej miłości. W tym przypadku miłość z *Dnia skrzydatego* byłaby miłością tryumfującą, spełnioną. Ale „przemilczenie siebie” może także oznaczać wzajemne zdystansowanie się bohaterów wobec siebie i wtedy miłość ich byłaby miłością nie spełnioną, uduchowioną, w świecie Leśmiana oznaczającą zawsze osłabienie i okiełznanie woli życia⁴³. *Dzień skrzydlaty* należałoby wtedy odnieść do *Uczty* Platona, gdzie — jak twierdził sam poeta — „unosi się miłość sama w sobie, bez względu na przedmiot umiłowany, miłość, która się sama sobą upaja, sama siebie zgaduje”⁴⁴. Jeszcze jedną możliwość interpretacyjną daje odczytanie „przemilczenia” jako terminu prawniczego (a Leśmian był przecież prawnikiem), czyli „niewykorzystania przez uprawnionego jego praw w czasie należytych, powodującego po upływie tego czasu utratę tych praw”⁴⁵. Definicja ta uwzględnia niezwykle ważny w światopoglądzie Leśmiana aspekt czasu, akcentowany w balladzie nie tylko samym tytułem. Moment ekstazy bohaterów kończy się właśnie wtedy, gdy „przemilczają siebie”.

A świat znów się stał — światem... I czas płynął po niebie.

I chwyciłaś żdźbło czasu, by potrzymać je — w dłoni...

A on — patrzył i patrzył... I miał ciernie na skroni.

Chwila ekstazy, objawienia, wiązała się z „zatrzymaniem” przepływu czasu fizycznego, rzeczywistego, z wrzuceniem bohaterów w otchłań trwania⁴⁶. Czas własny bohaterów roztopił się wówczas w czasie wieczności⁴⁷, a wszystkie ich reakcje były tożsame — „i ukłękliśmy”, „ubożeliśmy”, „zrozumieliśmy”. Doznanie przepływu czasu w utworach Leśmiana zawsze łączy się ze świadomością dążenia do kresu istnienia, do niebytu, do śmierci⁴⁸. Intuicyjne stopienie się z wiecznością różni się zasadniczo od dosłownego w ostatnim dystychu powstrzymania potoku czasu, pędu życia.

Reifikacja czasu⁴⁹, dokonana w metaforze „I chwyciłaś żdźbło czasu”, dotyczy przy tym wyłącznie kobiety. Gdyby odnosiła się także do narratora,

⁴³ Zob. C. Rowiński: *Człowiek i świat...*, s. 232.

⁴⁴ B. Leśmian: *Miłość Platonska*. W: Idem: *Szkice literackie...*, s. 430.

⁴⁵ *Mały słownik języka polskiego*. Red. S. Skorupka, H. Auderska, Z. Łempicka. Warszawa 1968, s. 651.

⁴⁶ O związkach Leśmiana z filozofią Bergsona zob. J. Błoński w: *Studia o Leśmianie...*

⁴⁷ Zob. I. Opacki: „Pośmiertna w głębi jezior maska”..., s. 316.

⁴⁸ Problem współbrzmienia myśli Leśmiana z egzystencjalizmem podjęli m.in. J. Trznadel i C. Rowiński w przywołanych tu wcześniej książkach.

⁴⁹ Zob. na ten temat M. Głowiński: *Uniezwyklenia, narracja, czas*. W: Idem: *Zaświat przedstawiony...*, s. 187.

Dzień skrzydlaty byłby balladą o miłosnym spełnieniu obojga bohaterów, o utwierdzeniu się ich samych i ich miłości w rzeczywistości konkretnej, choć przemijającej. Jest to zapewne interpretacja możliwa, ale pomijająca fakt przynależności tego utworu do cyklu *Postacie*. Kontekst tytułowego wiersza cyklu każe traktować ją jako peryfrazę śmierci, ponieważ bohaterka jest przecież jedną z śnionych przez narratora postaci, biorących udział w defiladzie zmarłych:

W marzeniu moim puste na przestrzał komnaty,
Wbrew nocy rozjarzone ciepłotą południa.
Cisza. W lustrze się dwoją i troją złe kwiaty.
Bije północ. Snu próżnia nagle się zaludnia.

Idą z mroku, na oślep, śpiesznie i kolejno
Postacie, co swym chłodem i błądząco czynną
Przypominają kogoś, co zmarł w beznadziejną
Noc, gdy wszystko, prócz niego umrzeć było winno.⁵⁰

Uchwycenie „źdźbła czasu” przez bohaterkę ballady oznacza zatem nie tylko zmysłowe odczuwanie czasu, ale jednocześnie jego unieruchomienie, które w świecie poetyckim Leśmiana zawsze wiąże się z powstrzymaniem procesu istnienia i sprowadzeniem go do stanu bezczasu, wieczności⁵¹. Świadczy o tym użycie form dokonanych — „I chwyciłaś źdźbło czasu — by potrzymać je w dłoni”. „Żdźbło czasu” jest tutaj synonimem jednostkowego, konkretnego życia, jak „kęs istnienia” z *Szewczyka*, a jego „potrzymanie” tożsame jest ze śmiercią. Metafory te obrazują momentalność i kruchość ludzkiej egzystencji w kontekście wieczności.

Dzień skrzydlaty pozornie tylko jawił się jako dzień szczęścia, albowiem szczęście ludzkie nawet wtedy, gdy zostanie osiągnięte, nieuchronnie zmierza do ostatecznego kresu wyznaczonego skończonością ludzkiego istnienia. Ale jednocześnie dzięki miłości w świecie poetyckim Leśmiana przekroczone zostają ograniczenia ludzkiej kondycji, ponieważ staje się ona pośrednikiem pomiędzy człowiekiem a Bogiem, staje się samą treścią istnienia. Zamykająca balladę postać Chrystusa z koroną cierniową na skroni, patrzącego na ludzi, będącego jedynym świadkiem ich metamorfozy, akcentuje element cierpienia zawartego w każdym życiu i w każdej miłości. Pesymistyczna konstatacja Leśmiana nie neguje możliwości twórczego samospełnienia się człowieka w istnieniu. Wskazuje natomiast na jego cenę.

Wspominając, opowiadając swoją historię i narzucając jej formę zrytmizowanej fabuły, narrator-bohater wyłamał się z panującego w czasie jej trwania milczenia i zgody na „przemilczenie siebie”. Oniryczny charakter narracji sprawia, że utożsamić go można tym samym z podmiotem *Słów do pieśni bez słów*, „oblędnego nie istniejących zdarzeń wspominać”, którego

⁵⁰ B. Leśmian: *Postacie*. W: Idem: *Poezje wybrane...*, s. 241.

⁵¹ Zob. B. Leśmian: *Z rozmyślań o Bergsonie...*, s. 37.

zadaniem jest poświadczenie jednostkowych postaw względem świata, potwierdzenie ich przemijającego istnienia, pozostawienie po nich twórczego śladu. Dla Bolesława Leśmiana: „Wiersz — to właśnie owa odrobina rozwoju serdecznego, która się w danej chwili z przyczyn mało widocznych, ale już niepowtarzalnych — zdarzyła. W godzinach bowiem twórczych przybywa zawsze jakaś treść nowa — coś, o czym poeta przed chwilą jeszcze nie wiedział albo wiedział niezupełnie — zgadywał ledwo — przeczuwał we śnie, tak że przed chwilą jeszcze nie mógł tego właśnie wiersza napisać. A teraz pisze — bo już wie — albo pisze w tym właśnie celu, żeby się w tej chwili o całym świecie i o sobie, i o swoim wierszu czego nowego, nieznanego dowiedzieć. I dowiaduje się czegoś bardzo maluczkiego i niepochwytanego. Czegoś, co jest i na zawsze pozostanie tylko — napomknieniem.”⁵²

Miłość z *Dnia skrzydlatego* nie jest konsolacją ani wybawieniem. Jest życiem samym, ludzkim czynem i narzędziem ludzkiego poznania, bo przecież: „Życie w zakresie czynu jest nam zrozumiałe, ponieważ rozumieć to znaczy czynić.”⁵³ Z tego samego powodu przedstawiona interpretacja jest tylko jedną z propozycji czytania Leśmiana. Również dlatego, że „cokolwiek się powie o poezji, jest błędem”.

⁵² B. Leśmian: *Z rozmyślań o poezji...*, s. 86—87.

⁵³ B. Leśmian: *Z rozmyślań o Bergsonie...*, s. 37.

Barbara Gutkowska

Dzień skrzydlaty (The winged day) by Bolesław Leśmian

Summary

The interpretation of Bolesław Leśmian's ballad, *Dzień skrzydlaty (The winged day)*, presented in the article, takes into account the crucially important context of the *Postacie (Characters)* cycle, in which the oneiric character of the ballad becomes obvious. It is Leśmian's poetic language and the poem's composition that become the subject of the Author's analysis, i.e. all kinds of departures from the standard form of the ballad which, while generating a zone of metaphysics, are, at the same time, a polemic against the myth of Christ and a sign of Leśmian's epistemology.

On that clash of human and divine love Leśmian bases his treatise on the direct, intuitive cognition of life's mystery, whose sense consists in love and death. It should be added that love in *The winged day* is neither a consolation nor a salvation, it is rather life itself, a human deed and a tool of human cognition.

Барбара Гутковска

Dzień skrzydlaty (День крылатый) Болеслава Лесьмяна

Резюме

Представленная интерпретация баллады *Dzień skrzydlaty (День крылатый)* Болеслава Лесьмяна учитывает смысл цикла *Postacie (Персонажи)*, свидетельствующих о ее характере сонной мечты. Предметом анализа стало поэтический язык Лесьмяна и композиция произведения, то есть все отступления от эталона баллады, которые, генерируя сферу метафизики, одновременно являются полемикой с „Христовым мифом”, а также знаком эпистемологии Лесьмяна.

Из столкновения человеческой и Божьей любви выводит поэт свой трактат о непосредственном, интуитивном постижении тайны жизни, смысл которой заключается в любви и смерти. При этом любовь из *Дня крылатого* не является ни умещением ни спасением. Она — сама жизнь, человеческое деяние и орудие людского познания.